

TACONAFIDE, Sectumsempra

Nigdy więcej łez, nigdy więcej łez,
Nigdy więcej, nigdy więcej.

Siedzę w oknie i dopijam gorzki sok z granatu,
Życie nie jest sprawiedliwe, weź to powiedz światu.
Leci trochę smutów, leci trochę trupu,
W rok wylałem tutaj pierdolone morze tracków.
Jutro z Emiratów biorę lot do Baku,
Myślałaś, że mnie przerośnie i wyskoczę z dachu,
Te demony są w ataku jak Lukaku, ratuj.
Ale noce to mój atut, wstaję Nosferatu
Znowu odbijam ten mój pojebany mózg od ściany,
W długie gra ta melodia mi, jak ten wóz z lodami.
I się czuję jakbyś przyłożyła nóż do krtani,
Miałem życie mieć jak z tele, ale mam znowu koszmary.
Kończę sezon Narcos ,
Znowu dzwoni iphone,
Leci Mac DeMarco
Przez to stare audio.
Coś nie daje zasnąć,
Moje małe miasto.
Byłaś czarną magią, ja to Draco Malfoy.

SECTUMSEMPRA

Vulnera Sanentur dziewczyno,
Powiedz, ile można znieść ran
Umieram co wieczór przez miłość
Co wieczór, gdy siedzę tu sam
Vulnera Sanentur dziewczyno,
Powiedz, ile można znieść łez
Umieram co wieczór przez miłość,
Przez miłość zalewa mnie krew

Nigdy więcej łez, nigdy więcej łez
Nigdy więcej łez, nigdy więcej łez

Z mojej pracy pewien zysk mam,
Co mi po nim, jeśli zawsze muszę być sam.
Bo nocami pisze teksty, robię gry plan.
Minie trochę czasu nim uczucie komuś wyznam.
Mogę kupić nowy zegar, nowy rydwan.
Czas ucieka mi tak samo, jestem bez szans.
Nowy sedan, a w nim 5 miejsc,
4 wolne, ale nikt nie mówi „Skręć bass”;
Scena moja nikt nie mówi „Ziomek weź zejdź”,
Znowu mnie tu nie ma, pogubiłem się na mieście,
Chciałbym się z moją rodziną widzieć częściej.
Mam wrażenie, że beze mnie wszystkim jest lżej.
Starych znajomych ciągle tracę, a nie znoszę nowych.
Boli płuco kiedy biorę oddech.
Powiedziała mi „Terapia albo może odwyk?”,
Kiedyś miałem złote serce oraz złoty dotyk,
Teraz tylko pare złotych monet.
Znowu siadam, bo zapisać muszę nowy sonet,
Chwytam butlę, myślę o niej gdy podnoszę korek,
Znowu chcę do niej pisać w sumie,
Ale nie wiem czy to jest na pewno dobry moment.
Miałem oddzwonić, wielkie sorry ziomek,
Proszę wybaczyć tato,
Znowu miałem się odzywać, znowu się skrywam pracą.
Nawet na cmentarzu usłyszałem „Siema Taco”.
Gdy dziękują mi, że jestem mówię „Nie ma za co”.

Vulnera Sanentur dziewczyno,
Powiedz, ile można znieść ran
Umieram co wieczór przez miłość
Co wieczór, gdy siedzę tu sam
Vulnera Sanentur dziewczyno,
Powiedz, ile można znieść łez
Umieram co wieczór przez miłość,
Przez miłość zalewa mnie krew

Nigdy więcej łez, nigdy więcej łez
Nigdy więcej łez, nigdy więcej łez